

Reykjavik '74

Teatr im. Wilama Horzycy, Toruń/Polska

Reżyseria: Katarzyna Kalwat

Prosto z zamierzonych czasów islandzkiej historii przybywa na toruńską scenę, nadal gorąca, sprawa niejakiego Sævara Ciesielskiego. Spektakl powstał na podstawie prawdziwych zdarzeń, które miały miejsce w Reykjaviku na Islandii. Lata '70 nie były łatwym czasem dla w/w kraju. W wypadku przestępstw władze nakazywały jak najszybciej i za wszelką cenę odnaleźć sprawcę. Spektakl w reżyserii Katarzyny Kalwat porusza nie tylko problem działania państwa przeciwko jednostce, ale także manipulacji i igrania z ludzką pamięcią.

Główny bohater i jego dziewczyna, wraz z przyjaciółmi zostali oskarżeni i poddani wielokrotnym przesłuchaniom, podczas których głównym zadaniem komisarza było wmówienie im winy. Rozszyfrowaniem tajemnicy, poprzez wcielenie się w role i robienie eksperymentów, zajęli się właśnie aktorzy z toruńskiego Teatru im. Wilama Horzycy. Nie jest to typowa realizacja opowieści, która kiedyś miała miejsce. Aktorzy na scenie są zarówno sobą jak i bohaterami z wysp islandzkich. Na samo przedstawienie składało się odegranie domniemanych przesłuchań, jednak spektakl nie kończy się na Scenie na Zapleczu. Ekipa postanowiła pojechać aż na samą Islandię i nagrać kilka kadrów z klifów, które puszczono na początku i na końcu spektaklu. Idealnie dopełniło to scenografię, na którą składały się: stół, krzesło, sterty papierów i kamienie. Niewielka ilość przedmiotów tylko pozwoliła wczuć się w surowe warunki tamtych czasów.

Aktorzy bardzo dobrze odnaleźli się w przestrzeni na scenie, ale także w swoich rolach. Odegrali podwójny eksperyment na scenie: zarówno na poziomie przekazania widzom historii jak i samej gry aktorskiej. Zdecydowanie mamy tu do czynienia z dobrym teatrem postdramatycznym, który włącza do gry samą widownię. Ma ona zdecydować, kiedy spektakl się skończy, tak samo jak ktoś kiedyś zdecydował, jak mają się potoczyć losy, prawdopodobnie, niewinnych ludzi.

Zofia Chachuła